Nr. 46. Poznań, dnia 13 listopada 1926. Rocznik 7.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Wydawcy Zachodniej Polski wobec dekretu prasowego.

Dnia 11 listopada r. b. odbyło się nadzwyczajne zebranie Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polską Zachodnią, na którem, po wyczerpującem omówieniu znanego rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią na nadzwyczajnem swem zebraniu w Poznaniu w dniu 11 listopada 1926 roku uchwalił zwrócić się za pośrednictwem Klubów Poselskich w Sejmie z stanowczym protestem przeciwko „Rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 listopada 1926 o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwyeh wiadomości, oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli“.

„Rozporządzenie“ spotkało się z jednomyślną oceną ujemną z strony opinji publicznej. Do tej powszechnej oceny ujemnej przyłącza się w całej pełni Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią.

Zajmując takie stanowisko, nie przemawiamy bynajmniej za bezkarnością dla przewinień, popełnianych wdruku, — przeciwnie, jako praworządni obywatele Państwa, jesteśmy zdania, że za tego rodzaju przewinienia należy winnych pociągać do odpowiedzialności przed sądami właściwemi. Odbywać się to atoli może jedynie w ramach obowiązujących u nas ustaw, w szczególności ustawy konstytucyjnej, oraz zgodnie z wymogami nowoczesnej cywilizacji i z zasadami demokratycznemi, uznanemi oficjalnie przez Rzeczpospolitą Polską. Przepisy „Rozporządzenia“, jako typowo reakcyjne, stoją tymczasem w jaskrawej sprzeczności z wymienionemi zasadami; nie dadzą się bowiem pogodzić ani z obowiązującemi u nas ustawami, w szczególności z ustawą konstytucyjną, ani z wymogami nowoczesnej cywilizacji, ani z zasadami demokratycznemi. Z tych względów, jako obywatele Państwa, czujemy się uprawnieni i powołani do założenia stanowczego protestu przeciwko „Rozporządzeniu“.

Stając zaś specjalnie w obronie słusznych interesów gospodarczych zawodu graficznego i wydawniczego, protestujemy przeciwko „Rozporządzeniu“ dlatego, że — wobec niewątpliwej swej wadliwości — może ono być w ten sposób stosowane, iż podkopać byłoby zdolne samo istnienie naszych warsztatów pracy, dających zatrudnienie i utrzymanie nietylko nam, ale całym rzeszom pracowników.

Rozważywszy to wszystko, Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią zwraca się do Klubów Poselskich w Sejmie z usilną prośbą, aby w sprawie „Rozporządzenia“ podjęły energiczną, a niezwłoczną akcję, w szczególności, aby odmówiły mu w Sejmie zatwierdzenia.

Ograniczenie swobody prasy w Polsce.

W numerze 110 „Dziennika Ustaw“ z dnia 6. bm. ukazało się „rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4 listopada 1926 r. o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli.“ Ze względu na to, że wspomniane rozporządzenie, obowiązujące od 9. bm., zawiera szereg obostrzeń nietylko w stosunku do redaktorów odpowiedzialnych względnie naczelnych ale i wydawców, nakładców jako też właścicieli drukarń, a nawet wobec zarządzającego drukarnią, podajemy je poniżej dosłownie:

„Na zasadzie art. 44 ust. 6 konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. nr. 78, poz. 443) postanawiam, co następuje:

Art. 1. Kto publicznie lub w druku rozpowszechnia świadomie nieprawdziwą lub przekręconą, a mogącą wyrządzić szkodę interesom państwa albo wywołać niepokój publiczny, wiadomość o niebezpieczeństwie, grożącem jego ustrojowi konstytucyjnemu lub społecznemu, choćby wiadomość podawał jako pogłoskę — ulega karze grzywny od trzystu złotych do dziesięciu tysięcy złotych z zamianą

w razie nieściągalności na areszt od dziesięciu dni do trzech miesięcy.

Jeżeli sprawca dopuścił się rozpowszechniania takich wiadomości wskutek niedbalstwa, ulega karze grzywny od stu złotych do trzech tysięcy złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od trzech dni do miesiąca.

Druk ulega konfiskacie.

Art. 2. Kto publicznie lub w druku rozpowszechnia świadomie nieprawdziwą lub przekręconą, a mogącą wyrządzić szkodę interesom państwa albo wywołać niepokój publiczny, wiadomość o działalności władz państwowych lub o działalności ich przedstawicieli, będącej w związku z ich urzędowemi czynnościami, choćby wiadomość podawał jako pogłoskę, ulega karze grzywny od stu złotych do pięciu tysięcy złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od trzech dni do sześciu tygodni.

Jeżeli sprawca dopuścił się rozpowszechniania takich wiadomości wskutek niedbalstwa, ulega karze grzywny od pięćdziesięciu złotych do dwóch tysięcy złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od jednego dnia do sześciu tygodni.

Jeżeli sprawca dopuścił się rozpowszechniania takich wiadomości wskutek niedbalstwa, ulega karze grzywny od pięćdziesięciu złotych do dwóch tysięcy złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od jednego dnia do dwóch tygodni.

Druk ulega konfiskacie.

Przedstawicielami władz państwowych są: prezydent Rzeczypospolitej, marszałek Sejmu i marszałek Senatu Rzeczypospolitej, prezes Rady Ministrów i ministrowie tudzież sędziowie zawodowi, i urzędnicy państwowi, powołani do bezpośredniego lub pośredniego rozstrzygania spraw publicznych, albo do wydawania rozporządzeń, zarządzeń, rozkazów lub zakazów. Przepisy niniejszego artykułu, dotyczące władz państwowych i ich przedstawicieli, stosują się także do oddziałów wojskowych i ich dowódców.

Art. 3. Kto publicznie, w druku, w piśmie do urzędu lub w urzędzie dopuszcza się karanej według ustaw powszechnych zniewagi władz państwowych, lub ich przedstawicieli podczas lub z powodu pełnienia przez nich urzędowych czynności, albo dopuszcza się zniewagi przedstawiciela państwa obcego uwierzytelnionego przy prezydencie Rzeczypospolitej, ulega karze grzywny od stu złotych do pięciu tysięcy złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od trzech dni do sześciu tygodni.

Druk ulega konfiskacie.

Postanowienia ustępu ostatniego art. 2 mają zastosowanie.

Art. 4. W przypadkach przewidzianych w art. 1, 2 i 3, jeżeli przestępstwo popełnione w piśmie perjodycznem, prócz autora oraz innych uczestników (współwinnych) ulegają karom w tych artykułach przewidzianym również redaktor odpowiedzialny, redaktor lub rzeczywisty kierownik tego działu czasopisma, w którym wydrukowano wiadomość lub zniewagę.

W szczególności, jeżeli powyższe osoby dopuściły do ogłoszenia wiadomości lub zniewagi tylko przez nieoględność, ulegają w zależności od treści druku karze przewidzianej w art. 1 ust. 2, art. 2 ust. 2, a w przypadku zniewagi karze grzywny od pięćdziesięciu zł do dwóch tysięcy złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od jednego dnia do dwóch tygodni.

W razie niewskazania jednak przez powyższe osoby na żądanie władzy administracyjnej w ciągu siedmiu dni autora, zamieszkałego w Polsce w chwili ukazania się druku, ulegają one w zależności od treści druku karze przewidzianej w art. 1 ust. 1, art. 2 ust. 1 lub art. 3.

Art. 5. Jeśli przestępstwo popełnione w druku innym, aniżeli wymieniony w art. 4, karom przewidzianym w art. 1 ust. 1, art. 2 ust. 1 i art. 3 ulegają:

nakładca i wydawca, jeżeli na żądanie władzy administracyjnej nie wskażą w ciągu dni siedmiu autora zamieszkałego w Polsce w chwili ukazania się druku;

zarządzający drukarnią, jeżeli na żądanie władzy administracyjnej nie wskażą zamieszkałego w Polsce w chwili ukazania się druku autora, nakładcy lub wydawcy;

rozpowszechniający druk, jeżeli na nim nie wskazano zakładu, mającego siedzibę w Polsce, w którym druk tłoczono, albo jeżeli rozpowszechniający wiedział lub z okoliczności szczególnych mógł wiedzieć, że oznaczenie zakładu jest niezgodne z prawdą, lub że treść druku zawiera cechy przestępstwa.

Przepis niniejszy nie uchyla odpowiedzialności za uczestnictwo (współwinę) według zasad ogólnych.

Art. 6. Za grzywny, opłaty i koszta postępowania nałożone na oskarżonego autora, redaktora odpowiedzialnego, redaktora lub rzeczywistego kierownika działu czasopisma odpowiadają solidarnie, bez względu czy są osobą fizyczną czy prawną, wydawca, nakładca, właściciel czasopisma, zarządzający drukarnią, i jej właściciel lub dzierżawca; za skazanego wydawcę i nakładcę — solidarnie zarządzający drukarnią i jej właściciel lub dzierżawca; za zarządzającego drukarnią — właściciel drukarni, lub dzierżawca.

Władza orzekająca wykona karę aresztu zastępczego bądź po stwierdzeniu niemożności ściągnięcia grzywny od skazanego, bądź stosownie do własnego uznania dopiero po stwierdzeniu niemożności jej ściągnięcia także od majątkowo odpowiedzialnych.

Art. 7. Do orzekania o przestępstwach przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu powołane są władze administracyjne II-ej instancji lub szczególnie przez ministra spraw wewnętrznych upoważnione władze administracyjne I-ej instancji; nie potrzeba wniosku lub upoważnienia innej władzy lub pokrzywdzonego.

Wydanie orzeczenia przeciw niektórym oskarżonym i majątkowo odpowiedzialnym nie wyklucza późniejszego wydania orzeczenia przeciw innym.

Władza administracyjna I lub II instancji może tymczasowo zająć druk, którego treść zawiera cechy przestępstwa, przewidzianego w art. 1, 2 lub 3.

Właściwa władza administracyjna orzecze konfiskatę druku w ciągu siedmiu dni od zajęcia bądź w orzeczeniu skazującem, bądź w orzeczeniu osobnem. Uchybienie tego terminu powoduje zgaśnięcie zajęcia z mocy samego prawa.

Art. 8. Jeżeli władza administracyjna skieruje sprawę do sądu, nie znajdując podstawy do ukarania według art. 1, 2 lub 3, sąd zastosuje przepisy powszechnych ustaw karnych.

Ukaraniu administracyjnemu z mocy niniejszego rozporządzenia nie stoi na przeszkodzie okoliczność, że czyn stanowi przestępstwo, zagrożone karą surowszą według ustaw karnych.

W razie skazania w następstwie za takie przestępstwo sąd zalicza na poczet kary przez siebie wymierzonej karę wymierzoną z mocy niniejszego rozporządzenia. Ściąganie następne jest jednak wykluczone, jeśli czyn oskarżonego prócz cech przestępstwa z art. 1 lub 2, za które go skazano, ma tylko jeszcze cechy przestępstwa z art. 263, 264 k. k. z r. 1903, § 308 u. k. z r. 1852 lub § 131 k. k. z r. 1871. To samo ma zastosowanie w razie zbiegu przepisu art. 3 z przepisami innych ustaw karnych, przewidujących karę za nieposzanowanie władzy lub za zniewagę.

Władza administracyjna przesyła właściwemu prokuratorowi odpis swego orzeczenia dołączając trzy egzemplarze skonfiskowanego druku.

Art. 9. Orzeczenie władzy administracyjnej zawierać będzie: oznaczenie władzy administracyjnej, oskarżonego i majątkowo odpowiedzialnych, czynu zarzuconego oskarżonemu, czasu i miejsca przestępstwa, wymiar kary zasadniczej i zastępczej, orzeczenie konfiskaty, zasądzenie z tytułu odpowiedzialności solidarnej, wskazanie przepisów będących podstawą orzeczenia, trybu zaskarżenia orzeczenia, datę orzeczenia i podpis urzędnika.

Art. 10. Oskarżony i majątkowo odpowiedzialny mogą wnieść przeciwko orzeczeniu skazującemu władzy administracyjnej na jej ręce odwołanie ustne lub pisemne do właściwego sądu okręgowego w ciągu siedmiu dni od dnia doręczenia orzeczenia. Sąd ten rozstrzyga prawomocnie przy odpowiedniem zastosowaniu przepisów, dotyczących

odwołań od wyroków sądów powiatowych (pokoju). Sąd okręgowy nie może jednak przekazać sprawy do ponownego rozpoznania przez władzę administracyjną. Majątkowo odpowiedzialny ma prawo oskarżonego. W razie uniewinnienia skazanego należy uchylić odpowiedzialność majątkową, choćby odpowiedzialny nie wniósł odwołania.

Postanowienia powyższe mają odpowiednie zastosowanie do osobnego orzeczenia o konfiskacie (art. 7 ust. ostatni).

Art. 11. Do wynagrodzenia szkody zrządzonej zajęciem, które zgasło, stosują się odpowiednio dotychczasowe przepisy prawne.

Art. 12. Odwołanie do sądu nie wstrzymuje ściągnięcia grzywny od skazanego i majątkowo odpowiedzialnego. Zastępczej kary aresztu nie można wykonać przed prawomocnością orzeczenia. W razie niezapłacenia grzywny do siedmiu dni po doręczeniu orzeczenia, władza orzekająca władną jest na czas aż do ściągnięcia grzywny lub wykonania aresztu zastępczego zawiesić czasopismo, a jeśli odpowiedzialnym jest właściciel drukarni, wstrzymać jej działalność. Decyzja nie ulega zaskarżeniu.

Art. 13. Na wniosek władzy administracyjnej (art. 7 ust. 1) sąd okręgowy zawiesi na czas od dni czternastu do trzech miesięcy czasopismo, którego treść dała powód do skazania conajmniej trzykrotnego za przestępstwo przewidziane w niniejszem rozporządzeniu. Orzeczenie sądu nie ulega zaskarżeniu.

Art. 14. Winni wydawania czasopisma zawieszonego (art. 12 i 13), chociażby pod innem oznaczeniem, albo prowadzenia drukarni mimo wstrzymania jej działalności (art. 12), ulegają karze grzywny od dwustu złotych do pięciu tysięcy złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od tygodnia do sześciu tygodni. Tej samej karze ulegają winni rozszerzania druku zajętego lub skonfiskowanego albo odtwarzania jego treści drukiem.

Druki ulegają konfiskacie.

Do postępowania mają odpowiednie zastosowanie art. 7—12 niniejszego rozporządzenia.

Art. 15. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Art. 16. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie trzeciego dnia po dniu ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: I. Mościcki.
Prezes Rady Ministrów i minister spraw wojskowych: J. Piłsudski.
Minister i kierownik ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego: K. Bartel.
Minister spraw wewnętrznych: Sławoj-Składkowski.
Minister spraw zagranicznych: August Zaleski.
Minister skarbu: G. Czechowicz.
Minister sprawiedliwości: A. Meysztowicz.
Minister rolnictwa i dóbr państwowych: Niezabytowski.
Minister przemysłu i handlu: E. Kwiatkowski.
Minister komunikacji: Romocki.
Minister robót publicznych: Moraczewski.
Minister pracy i opieki społecznej: dr. Jurkiewicz.
Minister reform rolnych: Witold Staniewicz."

Bolszewickie metody.

W związku z ukazaniem się w kilku warszawskich pismach wiadomości o zatargu z zecerami maszynkowymi w zakładach „Drukarnia Polska T. A.", Warszawa, dyrekcja tych zakładów, w celu przedstawienia faktycznego stanu rzeczy, podaje do publicznej wiadomości w nr. 300 „Rzeczypospolitej" z dnia 4 b. m. następujące szczegóły:

„Dnia 20 października r. b. otrzymało 16-u składaczy linotypowych wymówienie pracy z dn. 4 listopada r. b., t. j. za wypowiedzeniem dwutygodniowem, jakie odpowiada obowiązującym w tym wypadku przepisom prawnym.

Zarząd atoli Związku Zawodowego Drukarzy w dn. 30 października r. b. o godz. 3 popoł. zażądał od dyrekcji zakładów:

1. cofnięcia wszystkich wymówień, tudzież
2. zobowiązania się do niewydalania w ciągu 3-ch miesięcy żadnego z tych zecerów,

pod groźbą natychmiastowego strajku, jeżeli wymienione warunki do godz. 4 popoł. nie będą przez dyrekcję zakładów drukarskich „Drukarnia Polska T. A." podpisane. Zarząd Związku Drukarzy uprzejmość swą posunął tak dalece, że przysłał gotowy już układ do podpisania.

Rzecz prosta, dyrekcja zakładów „Drukarnia Polska T. A." na list z temi niesłychanemi żądaniami odpowiedziała odmownie w formie kategorycznej, uprzedzając zarząd Związku, iż wszyscy ci, którzy pracę samowolnie porzucą, będą od tej chwili uważani za zwolnionych.

Na skutek tej odpowiedzi zarząd Związku Drukarzy zamiast się zreflektować i spostrzec, że palnął głupstwo, zarządził strajk, i zecerzy, którzy w myśl umowy obowiązani byli pracować do dnia 3 listopada r. b. włącznie, opuścili warsztat pracy samowolnie dnia 30 października r. b. w czasie intensywnej pracy, bo przy wydawaniu trzech drukujących się w zakładach pism codziennych: „Rzeczpospolita", „A. B. C." i „Echo Warszawskie".

Ale nie koniec na tem. Strajkujący bowiem towarzysze sztuki drukarskiej, którzy złamawszy umowę, porzuciwszy pracę w zakładach, przestali być pracownikami tych zakładów, uzbroili się w laski i pałki z prezesem Związku na czele, usiłując niedopuścić do przystąpienia do pracy nowozaangażowanych zecerów. Dopiero interwencja policji X. komisarjatu położyła kres niecnym poczynaniom, aresztując trzech gorących prowodyrów. Nie obyło się również bez gwałtów na mieście nad kilkoma nowozaangażowanymi zecerami, których wyciągano przemocą

bądź z domu, bądź też z lokali publicznych i wywożono w niewiadomym kierunku w celu przeszkodzenia im przystąpienia do pracy, przyczem kilku poturbowano dotkliwie.

Oto jak się przedstawia sprawa w świetle przebiegu wypadków. Nie wspominalibyśmy o tem lokalnem wydarzeniu, gdyby nie kłamliwe doniesienie pewnego odłamu prasy stołecznej, jak również tło samego strajku, które ubrane w barwne piórka niby to żądań ekonomicznych, sięgło przecież znacznie głębiej. Trudno bowiem sobie wyobrazić, żeby zecer maszynkowy, pracujący przy gazecie 7 godzin dziennie i zarabiający przeciętnie 280 zł tygodniowo, mógł uważać się za pokrzywdzonego. Komentarze zbyteczne.

Zdrowa opinja publiczna niewątpliwie oceni tę samowolę i wybryki, które niestety, w ostatnich czasach tak często występują na widownię naszego życia publicznego.

Podając powyższe wyjaśnienie zarządu „Drukarni Polskiej T. A." musimy od siebie przy tej sposobności wyrazić jak najbardziej stanowcze potępienie dla Związku Zawodowego Drukarzy. Zarówno same żądanie w swej niesłychanej poprostu treści, wywołanie bezsensowego strajku, oraz wszystkie okoliczności temu wydarzeniu towarzyszące, tudzież metody walki, stosowane przez Związek Zawodowy Drukarzy, są jaskrawem pogwałceniem zasad własności i wolności osobistej. Przeciwko takim metodom i takiej działalności organizacji zawodowej należy stanowczo zaprotestować i wystąpić energicznie."

Z chwili bieżącej

25-lecie pracy jako kierownik obchodzi w dniu 18 b. m. p. Feliks Karmoliński, obecnie kierownik techniczny w „Drukarni Narodowej" w Bydgoszczy.

Drukarz dyrektorem teatru! Dyrektor znanego w Berlinie teatru „Rose-Theater", Bernard Rose, swego czasu zawodowy drukarz, obchodził w tych dniach 20-letni jubileusz istnienia swego teatru, dawającego przedstawienia dla mniej zamożnych ludzi (Bühne der „kleinen Leute"). Przy rozsprzedanej sali grał główną rolę z powodzeniem w krotochwili berlińskiej „Ehrliche Arbeit" (Uczciwa praca).

Nadanie doktoratu honorowego introligatorowi. Fakultet filozoficzny uniwersytetu w Hamburgu nadał z okazji wyboru nowego rektora uniwersyteckiego godność doktora honorowego Hugonowi Ibscherowi, konserwatorowi muzeów państwowych w Berlinie. — Uczony ten wybił się ze stanu rękodzielniczego; przed laty powołano go jako introligatora do muzeów berlińskich, gdzie mu powierzono naklejanie i zestawienie starodawnych dokumentów paryrusowych. Przy tej sposobności inteligencją i niestrudzoną pilnością wysoce przysłużył się nauce w dziedzinie badań papyrusowych.

Introligatornie w Niemczech. Według danych statystycznych, ogłoszonych przez niemiecki Związek Zakł. Introligatorskich istnieje w Niemczech 6034 zakładów introl., 1731 przedsiębiorstw kartoniarskich, 725 przeds. artyk. papierniczych. Fabryk kopert znajduje się 111 w 39 miejscowościach.

Katedra dziennikarstwa w Lipsku. Uniwersytet w Lipsku powołał na stanowisko zwyczajnego profesora nauk o dziennikarstwie oraz jako kierownika Instytutu dziennikarskiego redaktora Ericha Evertha, który od 1909—1926 roku był naczelnym redaktorem „Leipziger Tageblattu", a od niedawna jest korespondentem „Berliner Tageblattu we Wiedniu.

Z ruchu organizacyjnego w Danji. Związek pracowników drukarskich w Danji — „Dansk Typograf-Forbund" — wydał sprawozdanie z działalności swej za ostatnie trzy lata, od 1923 r. do 1925 r. włącznie. Wynika zeń pomiędzy innemi co następuje: na końcu 1925 r. liczył Związek rzeczony 5383 członków, roz-

Przed Melchjorem Neringiem.

(Z dziejów książki w Poznaniu w XVI w.)

(Dokończenie z nr. 45.)

Zabiegi Hallera na dłuższy czas skierowały do Krakowa nakłady ksiąg kościelnych dla wielkopolskich diecezyj. Inną drogą ściągał Kraków do swoich drukarni także dzieła pisane przez mieszkających w Poznaniu autorów. W r. 1519 powstaje w Poznaniu akademja, założona przez biskupa Lubrańskiego, uważająca się za filję krakowskiego uniwersytetu. Stamtąd — z nielicznemi wyjątkami — rekrutują się profesorowie Lubranscianum, wychowując zastępy młodych studentów, którzy w znacznej liczbie udają się do Krakowa na dokończenie studjów. Szczególnie po sławnym sporze Hegendorfa, profesora humaniorów, z teologiem Grzegorzem z Szamotuł, zakończonym opuszczeniem Poznania przez lipskiego uczonego, wpływ Krakowa w dziedzinie wiedzy staje się dominującym. Profesorowie-autorzy związani tylu węzłami ze środowiskiem naukowem krakowskiem, przeważnie w Krakowie drukują swe utwory, za ich przykładem zaś czynią to nieraz i inni mieszkający w Poznaniu pisarze. Wkrótce jednak — równorzędnie z uniwersytetem krakowskim — akademja poznańska podupada i przestaje być tak znacznem ogniskiem kultury. Odsuwa to jeszcze bardziej możliwość założenia w Poznaniu drukarni, tembardziej, że wielu autorów-poznańczyków kończy studja zagranicą i tam u obcych drukarzy wydaje swoje dzieła.

Rozbudzenie życia umysłowego w Poznaniu, związane z założeniem akademji Lubrańskiego, nie stworzyło potrzeby założenia drukarni. Podobnie nie stworzył jej wzrastający ruch reformacyjny. Tak w całej Wielkopolsce, jak i w samym Poznaniu, reformacja bodaj najgłębsze w całej Polsce zapuściła korzenie, rosnąc pod bacznem okiem ks. Albrechta pruskiego, który nie żałował kosztów ani trudów, aby rozpowszechnić w Polsce nową wiarę. Zdawał sobie sprawę, jak ważnym środkiem ku temu jest wpajanie jej szerokim masom zapomocą książek zrozumiałych dla wszystkich, pisanych po polsku. To też ściągał na swój dwór i wspierał protestanckich autorów polskich i własnym nakładem wydawał dokonane na jego koszt tłumaczenia pism odstępczych, stwarzając w Królewcu jakby centralę masowej produkcji książek protestanckich, drukowanych w języku polskim; stamtąd rozchodziły się one po całej Polsce, a przedewszystkiem w Poznaniu i w ziemi wielkopolskiej. Głównemi filarami zabiegów księcia byli dwaj poznańczycy, mieszkający już w Królewcu: Jan Seklucjan i Eustachy Trepka, pastor poznań-

strzelonych po 59 stowarzyszeniach lokalnych; w Kopenhadze samej było 3112, a w reszcie kraju 2256 członków. Ruch i przemysł graficzny w Danji, jak już z zwyż podanych liczb pracowników graficznych wynika, koncentruje się po większej części w stolicy kraju. Związek pracowników drukarskich w liczbie swych członków posiada nietylko wykwalifikowanych drukarzy i zecerów, lecz także zatrudnionych po drukarniach pracowników pomocniczych oraz nakładaczki. Dochód z składek wynosił za 1925 rok ogółem 1.634.296 koron, a rozchód 1.116.662 koron. Majątek Związku wynosił pod sam koniec 1925 roku 2.741.535 koron. W latach 1916—1925 wynosił dochód razem 10.628.500 koron, a rozchód 8.848.102 koron. W roku 1925 dotkliwie dawał się odczuwać brak pracy, wynikły wskutek zastoju produkcji graficznej; liczba bezrobotnych drukarzy wynosiła 1925 r. 15½% ogólnej liczby pracowników drukarskich. Dopiero pod koniec 1925 r. położenie uległo zmianie na lepsze. Przemysł graficzny się ożywił, wskutek czego liczba bezrobotnych zmalała na 11 procent. Normalne czasy, tak w przemyśle graficznym, jak w kierunku zatrudnienia i stopy opłacania pracowników tak rychło nie nastaną. Stwierdzić jeszcze należy, że stosunkowo drukarzom-maszynistom trudniej uzyskać pracę, jak zeceron.

Z przemysłu graficznego w Rumunji. Z wszystkich obecnie w Rumunji istniejących umów cennikowych najlepszą i najgruntowniej opracowaną jest umowa zawarta pomiędzy Związkiem pracodawców „Uniunea patronilor" a Zjednoczeniem pracowników drukarskich Ardealu, Banatu i Bukowiny „Uniunea salariatilor grafici din Ardeal, Banat si Bucowina". Jest to pierwsza zbiorowa umowa, która wszystkie prowincje rumuńskie obejmując równe prawa przyznaje tak pracodawcom jak pracownikom i która bez wyjątku w każdej gałęzi przemysłu zastosowaną być może. Umowę zawarto 30 czerwca 1926 r. Uprzednia umowa z roku 1923 ubiegła z dniem 30 kwietnia 1926r. Nową umowę zbiorową opracował jeneralny inspektor ministerstwa pracy w Bukareszcie M. Georgian, wzorując się na podstawie umów cennikowych obowiązujących w Szwajcarji, Austrji, Czechosłowacji, Niemczech i Węgrzech. Kiedy umowa z r. 1923 obowiązywała także pracodawców i pracobiorców przemysłu litograficznego, to umowa z roku bieżącego ich nie obejmuje wcale, lecz ich warunki pracy i płacy uregulowane zostały osobną umową. Umowa z 1926 r. obejmuje zatem li tylko proceder typograficzny. Chociaż umowę cennikową ukończono już 30 czerwca 1926 r., jednakże obowiązywać zaczęła dopiero z dn. 1 października 1926 r. z powodu trudności, które się były wykazały w jej zastosowaniu. Nowa umowa obowiązuje obydwie strony do 1 maja 1930 r.

Rumuńska zbiorowa umowa cennikowa procederu typograficznego jest względnie obszerną, zawiera dziewięć rozdziałów rozłożonych na 146 paragrafów. Nagłówki rozdziałów, dające ogólny pogląd na rzeczoną umowę, brzmią jak następuje: 1. Warunki ogólne; osobne przepisy dotyczące zastosowania i wyjaśnienia umowy. 2. Podział składaczy czcionek na cztery klasy, jakoto: kl. I pobierająca 1.450, kl. II pob. 1300, kl. III pob. 1000 lei tygodniowo oraz kl. IV: uczniowie. Pozatem w rozdziale tym unormowane są pobory za nadgodziny oraz pomniejsze sprawy. 3. Linotypiści etc. 4. Zecerzy gazetowi. 5. Maszyniści drukarscy. 6. Maszyniści przy maszynach rotacyjnych. 7. Uczniowie. 8. Robotnicy pomocniczy. 9. Pracownice drukarskie.

Obok ustawą przewidzianych świąt przysługuje każdemu pracownikowi graficznemu sześćdniowy urlop płatny. W dalszym ciągu umowa zawiera podział miejscowości rumuńskich na cztery klasy.

Umowa specjalna dotycząca rumuńskich litografów, ważna od 1 października 1926 r. do 30 czerwca 1930 r. obejmuje 15 przedsiębiorstw litograficznych Ardealu, Banatu i Bukowiny. Ubiegła umowa z 1924 roku trwała tylko dwa lata. Szczególną uwagę w nowej umowie zwraca podwyższenie płacy, która wynosi od 2400 do 3100 lei tygodniowo, a za nadgodziny

---

skiej gminy ewangelickiej. Tak więc silnie rozwinięty ruch reformacyjny, który po zawieszeniu inkwizycji w r. 1552 byłby może doprowadził do założenia w Poznaniu drukarni, zawczasu już w Królewcu znalazł dogodną przystań drukarsko-wydawniczą. Ponadto, w latach 1557—1561, jeden z drukarzy królewieckich, Czech, Aleksander Aujezdecki, osiadłszy w Szamotułach na żołdzie Łukasza Górski, drukował nietylko protestanckie księgi religijne, ale i utwory miejscowych protestanckich autorów.

Brak więc było silnego bodźca kulturalnego, któryby mógł wywołać powstanie drukarni. Z drugiej strony gospodarcze warunki miasta i niezmierne rozgałęzienie i łatwość stosunków tak z zagranicznemi jak z polskiemi miastami, ułatwiały poznańskim autorom i nakładcom porozumienie z obcymi drukarzami, czyniąc wprost zbędnym z kupieckiego punktu widzenia wielki koszt i trud zakładania w Poznaniu drukarni; daleko łatwiej i bez tak wielkich kosztów można było każdy nakład wydać zagranicą. Ani więc zapotrzebowanie ksiąg kościelnych w dwóch wielkich diecezjach, ani rozbudzenie życia umysłowego, związane z powstaniem akademji, ani rozkwit reformacji, ani też interes kupiecki nie wywołały powstania drukarni. Dopiero kontrreformacja — reprezentowana głównie przez Jezuitów, który założywszy klasztor w r. 1571 ujęli wkrótce ster umysłowego życia w Poznaniu utorowała drogę sztuce drukarskiej, o czem innym razem.

Nie mając tak długo własnej oficyny, był jednak Poznań ojczyzną jednego z najsławniejszych drukarzy europejskich połowy 16 w., Rafała Skrzetuskiego. Obfita literatura niemiecka jako pierwsze świadectwo źródłowe o nim podaje jego pobyt w Niderlandach przed r. 1555, gdzie występuje jako „exul". Potem krótko przebywa w Zurychu i zdaje się w tym samym roku jeszcze zaczyna drukować we Wiedniu. Przybrał tam przydomek Hofhalter i zasłynął znakomitemi drukami. W r. 1562 przenosi się do Debreczyna, a potem do Białogrodu siedmiogrodzkiego, gdzie jako „typographus regius" drukuje socynjańskie dzieła i w r. 1568 umiera. Poznańskie akta miejskie wymieniają go dwa razy. Pod r. 1542 przy sposobności działów spadkowych dowiadujemy się, że był synem Jana Skrzetuskiego i Małgorzaty z Ninieńskich, mieszczan poznańskich pochodzenia szlacheckiego, a bratem Marcina, bogatego złotnika, który przez szereg lat piastował w Poznaniu najwyższe godności miejskie. W r. 1550 rada poznańska wystawia Rafałowi list polecający; wtedy to zapewne, — może z powodów religijnych — musiał opuścić rodzinne miasto.

(Kurjer Pozn.) *Dr. Marja Wojciechowska.*

etc. również stawka jest znacznie wyższą od dawniejszej. Dalej osobny rozdział tej specjalnej umowy przewiduje co kwartał nowe rozpatrzenie kwestji poborów pracowników.

Zaznaczyć w końcu wypada, że nowa umowa cennikowa pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami graficznemi tak w kierunku warunków pracy jak płacy o wiele korzystniej jest sformułowaną aniżeli umowy dla pracowników innych kategoryj w całej Rumunji.

Z przemysłu graficznego w Norwegji. Złoty okres zysków i zarobków wojennych minął, a z chwilą zawarcia pokoju nastał zastój z biegiem lat coraz dokuczliwszy, który wszelkim rodzajom przemysłu graficznego dawał i nadal daje się odczuwać. Zlecenia na wykonanie prac drukarskich nader skąpo napływają, stąd rywalizacja w kierunku zniżania cen jest anormalna. Na szczęście przemysłu graficznego rząd norweski zniósł z dniem 1 lipca r. b. zakaz wydany w przedmiocie ustalania minimalnych cen za wytwórczość graficzną. Stąd ożywił się zmysł organizacyjny właścicieli zakładów graficznych i wszyscy spodziewają się ustalenia cen, tak żeby godziwy zarobek dał drukarzowi możność bytu i rozwoju oficyn drukarskich. Nowa umowa cennikowa z pracownikami drukarskimi, krom zniżki poborów, nie uległa zasadniczym zmianom. Pobory pracowników drukarskich zniżono o 15 koron tygodniowo, pobory pracowników niewykwalifikowanych i nakładaczek zniżono również wedle normy zastosowanej wobec drukarzy i zecerów. Również obniżono pobory za zestaw tysiąca czcionek. Nowa umowa cennikowa zawarta została do 31 marca 1928 roku, z stałą prolongatą roczną, o ile jedna z obydwu stron jej w terminie miesiąca przed upływem ważności nie wypowie. Jeżeli jednakowoż w styczniu 1927 r. ujawni się zwyżka względnie zniżka cen za środki pierwszej potrzeby (co oblicza i obwieszcza centralny urząd statystyczny) przekraczająca przeszło 10 punktów w stosunku do cen z marca 1926 r., wówczas wolno tak jednej jak drugiej stronie domagać się wznowienia układów w kierunku wyznaczenia większych względnie mniejszych płac, a gdy układy nie doprowadzą do porozumienia wolno umowę wypowiedzieć.

Aparat do rozpoznawania fałszywych banknotów. Podług dzienników berlińskich skonstruowano w Hanau, w zakładach wyrabiających lampy kwarcowe, aparat umożliwiający momentalnie rozpoznanie fałszywych banknotów, marek pocztowych, akcyj i innych papierów wartościowych.

Wynalazek ten stanowi rodzaj lampy, którą naświetla się badany papier. Przed kilku tygodniami demonstrowano wynalazek z kilku gatunków papieru, które w świetle dziennym miały jednaką barwę, w oświetleniu tej lampy każdy wykazuje inny ton tak, że już na pierwszy rzut oka można odróżnić papier, użyty do falsyfikatu od właściwego papieru banknotowego. Pozatem oświetlenie tą lampą ujawnia wszelkie wyskrobania, wytarcia gumą i wywabiania na papierze, oraz wykazuje każde dopisanie lub domalowanie. Rzeczoznawcy są zdania, że nowy wynalazek będzie miał wielkie znaczenie w walce z fałszerstwem banknotów i papierów.

Bibljoteka Narodowa w Sofji a statystyka wydawnictw. Bibljoteka Narod. w Sofji została założona r. 1878, tj. po oswobodzeniu Bułgarji z pod jarzma tureckiego i odzyskaniu bytu niepodległego. Założycielem jej był guwerner P. V. Albin, pierwszym bibljotekarzem, dziwnym zbiegiem okoliczności, uczony czeski, Konstanty Jirczek. Jemu bibljoteka zawdzięcza katalogi, tak alfabetyczny, jak i naukowy, tj. systematyczny, jak również stosunkowo szybki rozwój. Jirczek bowiem dbał pod każdym względem o dobro i powodzenie powierzonej mu instytucji. Bibljoteka Narodowa jest na razie najlepiej urządzonym i prowadzonym księgozbiorem w Bułgarji, nie mogą się z nią równać wszystkie inne, znajdujące się w Plowdiwie, Plewnie, Warnie, Rusie, Kazanluku, nie wspominając już o całym szeregu bibljotek pomniejszych, rozrzuconych po kraju.

Księgozbiór Bibljoteki Narodowej mieści się w 5 działach. Są niemi: 1. rękopisy, 2. dzieła z zakresu historji państw bałkańskich, 3. dzieła o krajach poza bałkańskich, 4. orjentalistyka, 5. archiwum. Tomów posiada około 180.000, w tem 1.090 bardzo cennych rękopisów starosłowiańskich. Na mocy ustawy o tak zw. egzemplarzu obowiązkowym otrzymuje Bibljoteka po 3 egzemplarze z wszystkich książek, ukazujących się w obrębie państwa oraz wszystkie czasopisma. Wypływa stąd i łatwość układania statystyk bardzo dokładnych. Tak n. p. w roku 1923 wychodziło pism codziennych 482, pism fachowych (tygodniki, miesięczniki, kwartalniki) 235. Książek ukazało się 3.639, z tego w języku bułgarskim 3.535, reszta w angielskim, francuskim, włoskim, ormiańskim, niemieckim, rosyjskim, tureckim i Esperanto.

Wojny: bałkańska i światowa powstrzymały przez przeszło 6 lat (1912—1918) rozwój Bibljoteki. Jednak od czasu, gdy zapanowały stosunki normalne, instytucja ta rozwija się niezmiernie. Liczna frekwencja czytelników — bo około 15.000 rocznie wskazuje na uznanie, jakiem cieszy się Bibljoteka Narodowa wśród społeczeństwa bułgarskiego.

Nowe niemieckie znaczki pocztowe. Zarząd poczty niemieckiej wypuścił w tych dniach nowe znaczki pocztowe z portretami słynnych mężów niemieckich.

Na znaczkach 3 i 25-fenigowych znajdują się portrety Goethego; na 5-fenigowych — portret Schillera; na najczęściej używanym 10-fenigowym, co jest charakterystyczne dla Niemiec republikańskich — portret zaborczego Fryderyka Wielkiego; na 15-fenigowym — Kanta; na 20-fenigowym — Beethovena; na 30-fenigowym — Lessinga; na 40-fenigowym — Leibnitza; na 50-fenigowym — Bacha i wreszcie na 80-fenigowym — Dürera.

Dwa ostatnie znaczki ukażą się w sprzedaży nieco później, niż poprzednie.

Bibljotekę ś. p. Jana Kasprowicza przejmuje Lwów. Bibljoteka ta, złożona z 5 tysięcy dzieł przedstawia poważną wartość. Zawiera ona cały szereg starych wydań Pisma Świętego, oraz rzadkie okazy bibljograficzne. Bibljoteka ta przeznaczona została dla Lwowa po porozumieniu władz miejskich z wdową po zmarłym poecie z tego względu, iż Kasprowicz uważał Lwów zawsze za najbliższe sobie miasto.

Największe archiwum w Polsce. Na ostatniem posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Historycznego we Lwowie wygłosił dyrektor miejscowego archiwum państwowego, dr. Barwiński, referat, z którego wynika, że archiwum lwowskie zawiera 12.000 ksiąg i 1.600 półek zapełnionych aktami, jest przeto największem w całej Polsce. Archiwum jest dostępne dla użytku władz i uczonych.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Sprawa bezpłatnego dostarczania książek i przyborów naukowych.

(Echa z Wiednia.)

W Austrji, jak zresztą po wielu innych krajach domagają się zwłaszcza koła socjalistycznie zorjentowane, ażeby kształcącej się dziatwie szkolnej bezpłatnie udzielano tak książek jak wszelkich innych przyborów naukowych bez względu na to, że takie zarządzenie podkopałoby byt licznym księgarzom i właścicielom składów papieru oraz przyborów pisemnych.

Do rady gminnej miasta Wiednia wpłynął wniosek domagający się, ażeby bez wyjątku wszystkim dzieciom uczęszczającym do publicznych szkół powszechnych, wydziałowych i wstępnych klas szkół średnich dostarczano bezpłatnie z funduszy publicznych wszelkie książki i przybory naukowe. Wniosek rzeczony zwalczali radni wiedeńscy Doppler i Wawerka oraz radna Schlösingerowa. Radny Doppler wskazywał na i tak już trudny byt księgarzy i kupców papierniczych detalistów, którzyby przez takie zarządzenie skazani zostali bezwzględnie na ruinę. Radny Wawerka na podstawie okazów przedłożonych na posiedzeniu wykazywał, w jakim to podartym i zabrudzonym stanie wydziela się dziatwie szkolnej te „bezpłatne" książki szkolne i atlanty. Wskazywał też, że nietylko ze względu pedagogicznego, lecz i praktycznego (radny jest zawodowym nauczycielem — przypisek) zarządzenia takiego zaniechać należy. Książki szkolne i przybory naukowe, które przeszły przez inne ręce, stanowić mogą i stanowią poważne niebezpieczeństwo jako rozsadnik zarazków chorobotwórczych, i że wogóle jest to zaprzepaszczeniem funduszy publicznych, ażeby dzieciom, których rodzice chętnie ponoszą i ponosić mogą wydatki na zakup książek szkolnych i przyborów naukowych, ażeby i tym wydzielano wszystko kosztem publicznym. Radna Schlösingerowa w sposób dosadni skrytykowała z idealnego stanowiska dobór lektury dla dziatwy szkolnej.

Niewiadomo jeszcze, jaki sprawa, o której mowa, weźmie w Wiedniu obrót. W kołach fachowych, tak w pośród księgarzy jak kupców papierniczych w Wiedniu i całej Austrji panuje silne wzburzenie. Wspomniani fachowcy głowami kiwają z powodu takich zamiarów, popieranych przez rządy miejskie. Ażeby ubogiej dziatwie szkolnej dostarczyć książek i innych przyborów naukowych bezpłatnie, to rzecz sympatyczna i zrozumiała, atoli żeby ją dostarczać z funduszy miejskich i do tego wszystkim dzieciom uczęszczającym do szkół, bez wyjątku, czy rodzice są ubodzy lub majętni, to w głowie poszczególnych obywateli nawet pomieścić się nie może. Każdy antykwarjusz wie o tem doskonale, że nawet niemajętni nabywcy używanych książek, kupujący stare i zabrudzone często egzemplarze dla własnego użytku, stronią od zakupu używanych książek z obrazkami względnie elementarzy dla swych dzieci. Cóż za sens jest zresztą w tem, ażeby nawet rodziców dziatwy szkolnej, zamożnych i czule dbających o higjenę i zdrowie swych dziatek zmuszać pośrednio do korzystania z podarku, który używany przez kilka pokoleń szkolnych, jest brudny i często niechlujny?! A wreszcie: skąd się wezmą pieniądze na zakup książek i przyborów pisemnych za pieniądze publiczne, jeżeli kupcom i przemysłowcom podstawia się nogę w zarobkowaniu, tak że wpływy podatkowe, rzecz jasna, z tej przyczyny naturalnie zeszczupleją?

Eksperyment wiedeński, bo chyba inaczej nazwać dążenie, o którem mowa, nie można, ma też jeszcze inne ujemne strony, których w wiedeńskiej radzie miejskiej nie poruszono, mianowicie:

1. Bezpłatne dostarczanie książek szkolnych i wszelkich przyborów naukowych nie spotęguje, lecz przeciwnie jeszcze bardziej obniży i tak już minimalny zmysł oszczędnościowy dziatwy nieletniej. Wiadoma to rzecz, że zmysłu oszczędności bardzo liczne koła społeczeństwa po wszystkich krajach nawet w późnych latach przyswoić sobie nie potrafią, nawet takie koła, które czują i wiedzą, że tylko oszczędność jest główną podstawą dobrobytu jednostki, względnie całego społeczeństwa.

2. Zmysł piękna, zmysł estetyczny wogóle, nie zakorzeni się w pośród dziatwy, jeżeli dziecko w szkole „z urzędu" dostanie książkę nie nową, lecz używaną przez poprzednie roczniki szkolne. Dziecko „dar" ten przyjmie z takiem samem uczuciem przykrem, nieraz wstrętnem nawet, jakby się je obdarzało nie nowem, lecz starem, przez inne dziecko znoszonem ubrankiem, również niebezpiecznym tak pod względem estetycznym, jak higjenicznym. Radość życia ulegnie uszczerbkowi, jeżeli nie zupełnemu zatraceniu.

3. A wreszcie, czyż to inteligentna, schludna, z zamiłowaniem nauce szkolnej oddawająca się dziatwa, nie przechowuje swych książek szkolnych starannie, na lata późniejsze, jako serdecznie miłą, nadzwyczaj drogą pamiątkę po przez wszystkie lata dojrzalsze i dojrzałe, zwracające wzrok duszy na owe minione czasy swobody dziecinnej i ówczesnych kłopotów szkolnych, wydawających się ongiś nieraz takim mozołem nieznośnym, a w stosunku do mozołów, których dostarczyło późniejsze życie, tak drobnych, a tak serdeczne wspomnienia budzących? A wrażeń tych by żadne dziecko nie odniosło, boć „z urzędu" dostarczoną książkę już z samych względów finansowych oddać by się musiało...

Ot, chodzą i błąkają się po głowach i półgłówkach dostojnych różne pomysły, majaczą eksperymenty złudne, obliczone na poklask bezkrytycznego ogółu, w zasadzie i praktyce, które bieg życia i doświadczenie ujawnia niewykonalne, a w dodatku — głupie!

Dysonanse w papiernictwie niemieckiem.

W Niemczech niektóre fabryki papieru, zwłaszcza produkujące papiery drukarskie, zaczęły dostarczać papier wprost hurtowym konsumentom, wielkim drukarniom i wydawnictwom gazet, czego dawniej nie czyniły. Z tego powodu pomiędzy grosistami papieru powstało oburzenie, podobne najzupełniej

do oburzenia, które ogarnia detalistów papieru, gdy na odwrót hurtownik „pluje im w kaszę“, to znaczy, że robi to samo co fabrykantom wyrzuca.

Walka o byt różne formy przybiera wobec zastoju handlowego i braku gotówki. Warto dla informacji posłyszeć, jakie zdania padają z kół fabrykantów niemieckich pod adresem oburzonych grosistów papieru w Niemczech. Czytamy pomiędzy innemi następujące wywody w fachowych czasopismach niemieckich:

„Handel hurtowy również zawinił, że obecnie fabryki papieru zwracają się wprost do hurtowego konsumenta papieru. Z wyjątkiem niektórych hurtowników papieru, którzy posiadają własną składnicę papieru, istnieje mnóstwo tak zwanych „pokojowych“ hurtowników, którzy składnicy nie posiadają, lecz z wzorami składnic fabrycznych, które pierwotnie tylko jako udogodnienie dla rzeczywistych hurtowników papieru pomyślane były, idą na handel domokrążny, a następnie wymagają od fabryki, ażeby mniejsze i najmniejsze zlecenia nawet „śpiesznie“ lub „natychmiast“ ekspresem wysyłała. A jeżeli się zdarzy, że zapas poszczególnego gatunku papieru w składnicy fabrycznej się wyczerpał, wówczas powstaje lament w niebogłosy i nadchodzą hurtownicy fabrykę listami z pretensjami do odszkodowania i tym podobnymi, aż skargi te i fabrykantom z biegiem czasu obmierzną.

Również kłopot mają fabrykanci papieru z hurtownikami w przedmiocie zniżki ceny za papier. Żadne zlecenie nie obywa się bez uprzykrzonego handlu, chociaż fabryki z powodu rywalizacji fabryk starannie kalkulują i mianowicie stałym, wiernym odbiorcom najniższe ceny ofiarują. Jeżeli obniżenie cen przez hurtowników coraz utarczliwszem i naprzykrzającem będzie, wówczas fabrykant, by wyjść na swoje, zwraca się do hurtowego konsumenta papieru. W ostatnim czasie zdarzyło się, że niektóre fabryki ofiarowały tak niskie ceny, że nie zyskały nic, lecz traciły.

Czy to, czegoby hurtownik nie uczynił, czynić ma fabryka papieru, nadmiernie obciążona podatkami i innemi zobowiązaniami?

Gdyby pomiędzy obydwu stronami, tak fabrykantami jak hurtownikami, nie było sporów i nieporozumień wyłuszczonych, wówczas, tak konkludują przedstawiciele fabryk, nie śniłoby się ani jednej fabryce dostarczać papier wprost hurtowemu konsumentowi papieru.

Notatki

Cennik w złotych w złocie! Jedyna w Polsce fabryka ołówków, firma St. Majewski i Ska. Pruszków, wydała świeżo swój cennik, który w stosunku do ostatniego (z dnia 20. 6. 26) został ponownie podwyższony, jakkolwiek przyznaje hurtownikom wyższy niż dotychczas rabat.

Najdziwniejszem jest jednakowoż to, że firma ta, nie ma widocznie zaufania do złotego polskiego, gdyż wystawia cennik swój w złotych w złocie. Zdaniem naszem, jest to zbyteczna przezorność, gdyż złoty polski od kilku miesięcy stabilizuje się na punkcie ca 9 zł = 1 dol. i istotnie nie ma powodów, ażeby kurs ten miał się zachwiać.

Jeżeli firmy czysto polskie i krajowe nie mają zaufania do złotego polskiego, jak więc mają mieć zaufanie do złotego innoplemieńcy krajowi i zagranica?

Nadmieniamy, iż wszystkie firmy papiernicze w Poznaniu, wydawają swoje cenniki stale w złotych polskich i dlatego nie wątpimy, iż także Warszawa z biegiem czasu, zechce do tego się zastosować.

O usunięcie niedomagań w rozkładzie jazdy kolejowej. Wobec rozpoczęcia prac przygotowawczych co do nowego rozkładu jazdy kolejowej pociągów osobowych i pospiesznych na rok 1927/28, zechcą zainteresowane sfery przesłać dezyderaty i uwagi, dot. ewtl. istniejących w obecnym rozkładzie jazdy kolejowej niedomagań, właściwym władzom kolejowym.

Eksportowy biuletyn polskiego konsulatu w Galacu (Rumunja). Konsulat Polski w Galacu wydaje stale miesięczny biuletyn w języku francuskim, oraz broszurki pod tytułem „Firmy polskie, poszukujące zbytu za granicą“ (Maisons Polonaises cherchant des debouches a Etranger), które to wydawnictwa są rozsyłane importowym firmom zagranicznym. Firmy polskie, pragnące być pomieszczonemi w powyższym biuletynie, powinny nadesłać Konsulatowi swoje oferty, katalogi i cenniki.

Rozporządzenie o spółkach. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie spółek akcyjnych określa w art. 1, że spółka akcyjna, której podstawą działalności jest dzierżawiony majątek Skarbu Państwa lub spółka akcyjna, w której kapitale zakładowym uczestniczy Skarb Państwa, a także spółka, która emitowała zapisy dłużne (kapitał obligacyjny), gwarantowane przez Skarb Państwa, wreszcie spółka akcyjna, która posiada gwarancję państwową wysokości dywidendy, lub wogóle dochodowości przedsiębiorstwa — nie może powoływać w charakterze członków do władz wykonawczych, nadzorczych i rewizyjnych posłów do sejmu i członków senatu.

Wybór lub powołanie wspomnianych osób jest z samego prawa nieważne i nie podlega wpisaniu do rejestru handlowego.

Posłowie i senatorowie, którzy w ciągu dni 14 od wejścia w życie ustawy nie zrzekną się wymienionych mandatów, po upływie tego terminu z samego prawa tracą te mandaty i na wniosek przedstawiciela Skarbu Państwa bezzwłocznie ulegną wykreśleniu z rejestru handlowego.

Rozporządzenie to weszło w życie w całem państwie, nie wyłączając województwa śląskiego, w dniu 21 października.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202868 - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Sp. z o. o. w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor: Teodor Kryg, w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.